

„Letni festyn” w listopadzie

Wszystkie państwa Ameryki Łacińskiej są w zdecydowanej większości katolickie. Nie oznacza to jednak, że miejsca pochówku zmarłych wyglądają jak cmentarze w Polsce. Ze względu na odmienność kulturową i różne strefy klimatyczne nekropolie południowoamerykańskie są dla przybysza z Polski bardzo ciekawe. Wśród oglądanych cmentarzy w Argentynie, Brazylii, Chile, Peru i Bo-

liwii zauważyć można znaczne ich zróżnicowanie zależne od warunków klimatycznych, stopnia zurbanizowania regionu, zamożności ludzi.

W wielkich metropoliach, jak Buenos Aires czy Santiago de Chile, największe miejskie cmentarze noszą nazwę Recoleta, znajdują się blisko śródmieścia, zajmują znaczne powierzchnie i otoczone są wysokimi murami. Wielkomiejskie cmentarze Ameryki Południowej są odzwierciedleniem wielkiego

zróżnicowania społecznego i finansowego mieszkańców tych metropolii. Na cmentarzach, podobnie jak w mieście, są „dzielnice” bogaczy, biedoty oraz warstw pośrednich. Teren cmentarza podzielony jest na kilka różniących się charakterem sektorów. Główną część zajmują „uliczki” wielokondygnacyjnych ścian bloków z niszami na trumny. Budowle te mają często nawet 10 „kondygnacji” i są długie na setki metrów. Na przybyszach z dalekiej Polski nie przy-

zwyczajonych do takich widoków robi to duże przynębiające wrażenie. Po zamurowaniu trumny w niszy rodzina umieszcza na ścianie niewielką płytę nagrobną, którą często dekoruje elementami zdobniczymi. Chcąc ją ozdobić kwiatami, trzeba skorzystać z drabiny. W tej części cmentarza roślinność jest bardzo uboga – pojedyncze drzewa urozmaicają widok murowanych ścian.

Inaczej wyglądają sektory najbogatsze, potężne grobowce – kaplice ze szlachetnych materiałów (marmury w różnych odcieniach) nierzadko ozdobione są barwnymi witrażami, płaskorzeźbami. W tych sektorach znajdują się grobowce najbardziej znamiennych rodzin, np. w Buenos Aires symboliczny grobowiec Evity Peron. Jest on licznie odwiedzany przez Argentyńczyków. Sektor taki ma charakterystyczny układ przestrzenny, alejki przecinają się pod kątem prostym, co przy wysokich, potężnych budowlach sięgających do 4 m wysokości sprawia wrażenie wielkomiejskiej bogatej dzielnicy. W niektórych alejach posadzono dużo ozdobnych drzew i krzewów, inne pozbawione są roślinności. Na takich cmentarzach nie brakuje tradycyjnych – w naszym rozumieniu – mogił. Usypane z ziemi groby przyozdabiane są kwiatami i zielonymi pnączami.

Wizyta w Recolecte w Święto Zmarłych robi wrażenie na Europejczyku. W Ameryce Południowej 1 listopada to początek lata, temperatura powietrza wynosi 25 – 30 stopni Celsjusza. Jest ciepło, słonecznie, więc Święto Zmarłych jest „letnim festynem”. Przed cmentarzem stoją kramy z kwiatami, upominkami, jedzeniem. Ludzie odwiedzający groby ubrani są bardzo różnorodnie – od garniturów i garsonek po krótkie spodenki i minispódniczki. Twarze pogodnie, roześmiane, głośnie rozmowy –

atmosfera rodzinnych zjazdów. Podobnie jak u nas okazja do spotkań z dawno nie widzianymi krewnymi i znajomymi. Mogiły, grobowce, tablice ozdobione są różnokolorowym kwieciami przypominającym polne kwiaty. Zupełnie brak zniczy, świec – zapalona przez nas lampka pod krzyżem na Recolecte w Santiago wzbudza duże zainteresowanie. Nas szokują groby dziecięce – oprócz kwiatów są tu kolorowe maskotki i pluszowe zabawki. W takiej scenerii trudno jest myślami powrócić do Polski – na groby bliskich nam ludzi.

Zupełnie inaczej wyglądają małe wiejskie cmentarze, zazwyczaj z jedną bramą wejściową, otoczone wysokim murem z kamienia lub suszonej na słońcu cegły. Prawie wszystkie mogiły są do siebie podobne – niewielkie kopce z ziemi, w których tkwią krzyże drewniane lub metalowe, bardziej albo mniej ozdobne. Często groby te są ledwo widoczne, gdyż wiatr wywiał z nich większość piasku. Rzadziej zdarza się grobowiec z kamienia lub wypalanej gliny, a najczęstsze są mogiły prawie zrównane z ziemią.

Najbardziej pustynny wygląd ma cmentarz w Poconochile, małej wiosce położonej niedaleko Arici, jednego z większych ośrodków miejskich w północnym Chile nad Pacyfikiem. Klimat jest tu wyjątkowo suchy, opady należą do rzadkości. To wpływ zimnego Prądu Peruwiańskiego. Mogiły są usypane z piaszczystej ziemi, przyozdobione drewnianymi lub metalowymi krzyżami. Brak jakichkolwiek kwiatów i roślinności, z czasem groby tracą swój charakterystyczny kształt – to wiatr, unosząc suche, drobne cząstki piasku, coraz bardziej je niszczy. Przy cmentarzu znajduje się mały bielony kościółek o typowej kolonialnej architekturze.

JAROSŁAW FISCHBACH



Cmentarz w Santiago de Chile

FOT. AUTOR